



# Z NIEPOKALANA

GORLICENSES  
VIRGINI  
DEIPARAE

Nr 10/330 Parafia Narodz. Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – październik 2023

„NIE MA WIĘKSZEJ MIŁOŚCI OD TEJ,  
GDY KTOŚ ŻYCIE SWOJE ODDAJE ZA PRZYJACIÓŁ SWOICH”

## BEATYFIKACJA RODZINY ULMÓW



JÓZEFA  
I WIKTORII  
Z DZIEĆMI

STASIA,  
BASIA,  
ANTOSIEM,  
WŁADZIEM,  
FRANIEM,  
MARYSIĄ, I  
DZIECKIEM  
NIENARO-  
DZONYM

MARKOWA, 10 września 2023

## Do chwały niebios drogą błogosławianej rodziny Ulmów

Józef i Wiktoria Ulmowie urodzili się i mieszkali w Markowej w Archidiecezji Przemyskiej. Wzrastali w wierzących rodzinach. **Na fundamencie wiary oraz miłości Boga i bliźniego budowali swoje życie małżeńskie i rodzinne.**

Poniesli śmierć męczeńską wraz z siedmiorgiem dzieci (w tym dziecko w łonie matki) za pomoc i udzielenie schronienia prześladowanym Żydom w dniu 24 marca 1944 roku w Markowej.

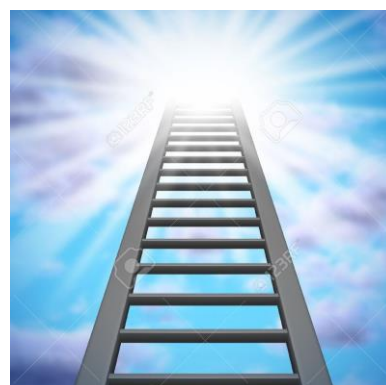
### ICH ŚWIĘTE ŻYCIE WZOREM DLA RODZIN:

- ukazuje nam piękno dojrzałych chrześcijan oraz prawdziwie kochających się małżonków, którzy swoje życie małżeńskie budowali na mocnym fundamencie wiary i bezwarunkowej miłości do bliźniego
- daje nam wzór rodziny pełnej miłości, cierpliwości, wzajemnej troski o siebie, rodziny otwartej na dar życia, przyjmowany z radością, miłością i odpowiedzialnością – bo bycie rodziną oznacza, że jesteś częścią czegoś pięknego, oznacza, że kochasz i będziesz kochany przez resztę swojego życia, otwartość rodziny na życie i radość z narodzonych dzieci
- przypomina prawdę o świętości i godności ludzkiego życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci (po raz pierwszy w historii Kościoła błogosławionym zostanie ogłoszone najmłodsze dziecko Józefa i Wiktorii, będące jeszcze pod sercem matki)
- zaprasza nas do refleksji i rachunku sumienia nad wychowaniem w naszych rodzinach. Przykład Rodziny Ulmów stawia współczesnemu człowiekowi pytanie o to, jakimi wartościami kierujemy się dzisiaj, a także co jest naszym punktem odniesienia w trosce o młode pokolenie
- uczy nas ponadto, jak walczyć ze złem tego świata, które teraz przybiera inne formy, ale jest obecne i wciąż musimy mu stawiać czoła. Ulmowie pokazują wartość i sens zażyłości z Bogiem aż po przelanie krwi, a przez to dodają nam odwagi i mocy w pokornym i autentycznym dawaniu

świadczenia o Chrystusie i Ewangelii

- chce nas również przestrzec przed nakręcaniem spirali nienawiści i wojen, które zawsze niosą śmierć niewinnych i ogrom zniszczeń. Dobro poszczególnego człowieka i całego świata rodzi się w ludzkim sercu i w kochającej się rodzinie, nigdy nie jest efektem militarnych przepychanek czy konsumpcyjnego spełnienia
- daje nam promyk nadziei i ważną lekcję dla wszystkich, którzy zadają sobie pytanie o sens ponoszonych cierpień, jak również codziennej posługi miłosierdzia świadczonej na rzecz innych ludzi. Życie Rodziny Ulmów jest namacalnym dowodem na to, że żadne dobro nie zostaje zapomniane i rodzi błogosławione owoce w życiu wielu innych ludzi, czasami zagubionych, poszukujących, a także będących z dala od Chrystusa i Jego Kościoła
- przywołanie przykładu i poświęcenia tej bohaterkiej rodziny jest także wymownym przyczynkiem do ukazania prawdy historycznej, mówiącej o postawie chrześcijan i Polaków ratujących ludność żydowską w czasie II wojny światowej.

**Zwyczajna drabina  
może się stać  
schodami do nieba  
i nieść ocalenie bliźnim.**



## Oczyma wiary spójrzmy na rodzinę Ulmów – miłosiernych Samarytan z Markowej

Rodzina Ulmów została wyniesiona do chwały ołtarzy jako męczennicy 10 września br. Będzie to beatyfikacja bez precedensu, ponieważ po raz pierwszy cała rodzina zostanie wyniesiona na ołtarze i pierwszy raz zostanie beatyfikowane dziecko jeszcze nienarodzone. **Pragniemy kontemplować ich świętość i zaczerpnąć z niej przykład dla współczesnych małżeństw i rodzin.**

*Trzeba zdecydować się zostać świętym! Trzeba świętych ściągnąć z obłoków i uczynić z nich ideał powszedni, normalny, dla wierzących.* (ks. F. Blachnicki. *Listy więzienne*, Krościenko 1990, s. 15-16).

Rodzina Józefa i Wiktorii Ulmów mieszkała na początku XX wieku w Markowej na Podkarpaciu. Cieszyli się siedmiorgiem dzieci.

**Józef jako głowa rodziny**, troskę o najbliższych łączył z ciężką pracą na roli. Był przy tym otwarty na rozwój i zdobywanie wiedzy. Mimo trudu, jaki wkładał w prowadzenie gospodarstwa, potrafił znaleźć czas, aby oddawać się pasji fotografii, pszczelarstwu, hodowli jedwabników, introligatorstwu i sadownictwu. Sam skonstruował aparat fotograficzny i wiatrak, który służył do wytwarzania energii elektrycznej. Pasja do fotografii służyła Józefowi do utrwalania nie tylko życia najbliższych, ale również miejscowych wydarzeń, uroczystości kościelnych i rodzinnych. Robił także zdjęcia na zamówienie, portrety do dokumentów, dzięki czemu był znany na całą okolicę. Inspirował innych nie tylko swoimi pasjami, ale ciągłą gotowością do pomocy i służenia radą.

**Wiktorija Ulma, z domu Niemczak, to wzorowa, kochająca żona i matka**, dbająca o dobre i katolickie wychowanie dzieci. Pochodziła z domu, gdzie kierowano się zasadą, że żaden człowiek proszący o pomoc nie może zostać odprawiony bez pomocy. Zawsze była oparciem dla swojego męża, a w chwili próby, gdy przyszło im podjąć decyzję o przyjęciu pod swój dach zagrożonych śmiercią Żydów dała świadectwo swojej miłości do innych. Starła się wprowadzać życzliwą i przyjazną atmosferę w domu, podkreślając, że rodzina powinna opierać się na wzajemnym szacunku, życzliwości i oddaniu.

Józef i Wiktorija pobrali się 7 lipca 1935 roku w miejscowym kościele. Wkrótce rodzina zaczęła się powiększać. Urodziły się kolejno: Stasia, Ba-

sia, Władziu, Franuś, Antoś i Marysia, a w chwili tragicznej śmierci Wiktorija była w stanie błogosławionym z kolejnym dzieckiem.

Swoje małżeństwo Ulmowie traktowali jako wspólnotę ludzi darzących się zaufaniem, miłością oraz dążeniem do świętości poprzez wierne wykonywanie swoich codziennych obowiązków. W ich życiu realizowała się istota sakramentu małżeństwa, w którym sam Chrystus *pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczenia sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów.* (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1642).

Ich ludzka miłość została przez łaskę sakramentu małżeństwa oczyszczona, doprowadzona do pełni i przez moc Ducha Świętego przenikała ich życie wiarą, nadzieją i miłością. Zwyczajność ich małżeństwa opierała się na prawdziwych i konkretnych gestach, poprzez które Bóg ma swoje mieszkanie w tej różnorodności darów i spotkań. Żyli obietnicami złożonymi w dzień ślubu, realizując co dzień przymierze wiernej miłości małżeńskiej. Jak stwierdził papież Franciszek podczas audycji w dniu 28 listopada 2022 r. rodzina Józefa i Wiktorii Ulmów winna być *przykładem wierności Bogu i Jego przykazaniom, miłości bliźniego oraz szacunku dla ludzkiej godności.*

**Wpatrując się w przykład życia małżeńskiego Józefa i Wiktorii warto postrzegać nasze domy jako miejsca, w których miłość Boża jest widzialna i osobista, gdzie przyjmuje postać konkretnych uczynków, a Chrystus jest obecny w codziennych cierpieniach, zmaganiach i radościach. Umacnia i ożywia miłość, królując swoją radością i pokojem.**

### Otwarcia na życie

*Podstawowym zadaniem rodziny jest służba życiu* (Jan Paweł II, *Familiaris Consortio*, 28).

Józef i Wiktorija Ulmowie ukazują przede wszystkim piękno i wartość małżeństwa opartego na Chrystusie, gdzie Boża łaska jest fundamentem wszystkiego. **Ich miłość realizowana w codzienności powinna również motywować do otwartości na życie oraz do wzięcia odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia.** Heroiczna postawa miłości wobec bliźnich pobudza nas do życia nie tyle dla własnej wygody czy chęci posiadania, ale do życia będącego darem siebie dla innych.

**Byli zatroskani o dobre wychowanie swoich dzieci w oparciu o wartości ewangeliczne.** Prowadzili oni życie wiary pod własnym dachem.

Przekazywali dzieciom żywą wiarę poprzez przykład życia i naukę modlitwy. Dzieci uczyły się rozmawiać z Bogiem, widząc jak czynili to rodzice. W modlitwie rodzinnej odnajdywali umocnienie do ponoszenia codziennych ofiar i świadczenia o Chrystusie. Ulmowie uczyli swe dzieci okazywania Bogu czci zarówno w kościele, jak i w domu rodzinnym. Wprowadzali w przeżywanie Mszy świętej jak i praktykowanie miłości bliźniego.

Wiktoria jako kochająca matka, poświęcała czas swoim dzieciom, pomagając im w nauce, dbając o ich wychowanie i wykształcenie. Z przekazów świadków wiemy, że uczyła dzieci prac domowych oraz porządkowych w domu i otoczeniu, opieki nad młodszym rodzeństwem i wzajemnej troski o siebie. Cieszyła ją atmosfera miłości panująca między rodzeństwem. Obserwowała, jak tworzyły wspólnotę podczas pracy, zabawy, spacerów jak i modlitwy. Natomiast Józef uczył swoje dzieci pracy w gospodarstwie i w sadzie, odpowiadał cierpliwie na ich liczne pytania.

### Miłość miłosierna

*Miłość zaczyna się w domu i rozwija się w domu* (Matka Teresa z Kalkuty), ale się tam nie kończy. Powinna ona promieniować na innych.

**Życie Czcigodnych Sług Bożych Józefa i Wiktorii składało się z niezliczonych ofiar i uczynków miłości dnia codziennego. Owocem przyjęcia tego stylu życia stała się heroiczna decyzja pomocy skazanym na zagładę Żydom.** Nie była ona pochopna, lecz wynikająca z lektury Słowa Bożego, które kształtowało ich serca i umysły, a tym samym postawę wobec bliźniego. Biblia była dla nich autentyczną księgą życia, co potwierdzają podkreślone fragmenty Ewangelii, szczególnie przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie. Ulmowie, starając się żyć jak Chrystus, realizując na co dzień przykazanie miłości, byli gotowi oddać swoje życie za bliźnich. Józef i Wiktoria zdecydowali się przyjąć ośmioro Żydów, mimo groźby kary śmierci ze strony Niemców za pomoc w ukrywaniu Żydów. Na strychu ich niewielkiego domu schroniły się trzy rodziny: Goldmanów, Grünfeldów i Didnerów. Przez wiele miesięcy zapewniali im dach nad głową oraz wyżywienie, co w czasie wojny było nie lada wyzwaniem.

Ich pełna ofiarności postawa miała swój tragiczny finał 24 marca 1944 roku. Wtedy do ich domu wtargnęli niemieccy naziści, którzy w okrutny sposób rozstrzelali ukrywanych Żydów, a następnie na oczach dzieci zamordowano Józefa i Wiktorię. Dopelnieniem tragedii było zabicie dzieci.

Józef i Wiktoria Ulmowie, mając absolutną świadomość ryzyka, poświęcili życie, aby ratować Żydów będących w potrzebie. Ich heroiczna postawa jest świadectwem tego, że miłość jest mocniejsza niż śmierć.

W oczekiwaniu na beatyfikację, wpatrujemy się w przykład jakże niezwykłej rodziny, która osiągała świętość w zwyczajnych okolicznościach życia. Jest ona inspiracją dla współczesnych małżeństw i rodzin. Józef i Wiktoria Ulmowie ukazują przede wszystkim piękno i wartość małżeństwa opartego na Chrystusie, gdzie Boża łaska jest fundamentem wszystkiego. Ich miłość realizowana w codzienności może również motywować do otwartości na życie oraz do wzięcia odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia. Heroiczna postawa miłości wobec bliźnich, powinna pobudzać nas do życia nie tyle dla własnej wygody czy chęci posiadania, ale do życia będącego darem siebie dla innych.

Przygotowując się do uroczystego wyniesienia na ołtarze Męczenników z Markowej, chciejmy zatem lepiej poznać ich rodzinę, która nie zawahała się otworzyć swoich serc dla ludzi będących w potrzebie.

*Marta Przewor  
na podstawie Listu pasterskiego Konferencji  
Episkopatu Polski.*

Rodzina Ulmów fascynuje  
klimatem  
stajenki betlejemskiej  
dającej schronienie życiu;

pokorną codziennością  
z Bogiem  
pod jednym dachem,  
jak było w Nazarecie,

oraz odwagą Kalwarii,  
gdy wzorem Jezusa  
oddali swe życie  
za bliźniego.

## Błogosławieni Samarytanie z Markowej

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” ( J. 15, 13 – 17)

O bł. Rodzinie Ulmów pisałam w numerze 4/324 „Z Niepokalaną” z kwietnia 2023r. W tym artykule podejmę głównie temat ich męczeństwa.

Przed wojną w Markowej jak i w wielu innych miejscowościach mieszkali zarówno Polacy jak i Żydzi. Znali się, sąsiedowali ze sobą, niejednokrotnie pomagali sobie wzajemnie. Podczas wojny Niemcy rozpoczęli akcję likwidacji Żydów. Za ukrywanie lub jakąkolwiek pomoc ludziom tej narodowości groziła śmierć z rąk okupantów. Wielu Polaków kierujących się miłością bliźniego, nie zważając na groźące niebezpieczeństwo, w różny sposób niosło pomoc Żydom. Tak też uczynili Wiktor i Józef Ulmowie, gdy znajomi Żydzi zapukali do ich domu, chcąc ratować się przed śmiercią. Wiedząc, jakie mogą być konsekwencje, dali schronienie ośmiu osobom. Kiedy brata Józefa Ulmy – Władysława - zapytano, dlaczego brat zdecydował się pomóc Żydom, ten odpowiedział: *Widocznie był człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu, bo nie każdy by się podjął takiej sprawy.* Postulator procesu beatyfikacyjnego, ks. dr Witold Burda zwrócił uwagę, że proces bierze swój początek z żywej pamięci ludzi z Markowej. Od początku była to pamięć o śmierci męczeńskiej, śmierci w opinii świętości. Od początku były świadectwa ludzi, którzy otrzymywali łaski modląc się za wstawiennictwem tej Rodziny. **W 1995 roku Instytut Yad Vashem nadał Józefowi i Wiktorii Ulmom tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.** Do tego był potrzebny świadek narodowości żydowskiej. Świadectwo o bezinteresownej pomocy Żydom przez tę rodzinę złożył Abraham Segal, który ukrywał się w czasie wojny u trzech rodzin w Markowej pod imieniem Romek. Wyjechał do Izraela, ale wrócił, by dziękować, organizował grupy młodzieży, które przyjeżdżając, poznawały historię przodków i ratujących ich Polaków. Uczestniczył w poświęceniu kamienia węgielnego pod Muzeum Polaków Ratujących Żydów.

Proces beatyfikacyjny w przypadku śmierci męczeńskiej obejmuje trzy aspekty:

– Śmierć była gwałtowna, nagła, bez możliwości obrony. Dokładny opis egzekucji Rodziny Ulmów nie pozostawia żadnych wątpliwości, że tak właśnie było. Oprawcy podjechali nocą z 23 na 24 marca 1944 roku. Najpierw zastrzelili Żydów (troje w czasie snu, na strychu, pozostałych na podwórzu) a potem Józefa i Wiktorię oczekującą narodzin siódmego dziecka. Po krótkiej naradzie wyprowadzili płaczące dzieci i również pozbawili je życia. Na pytanie jednego z woźniców, dlaczego zamordowali dzieci, żandarm odpowiedział cynicznie: aby wieś nie miała z nimi kłopotów. Świadczy to o wyrzuciu z wszelkich ludzkich uczuć.

– Osoby, które poniosły śmierć, kierowały się wiarą i chrześcijańską miłością bliźniego. Oprócz zeznań świadków ich życia wymownym jest fakt, że w Piśmie św. znalezionym w domu Ulmów na czerwono podkreślone były tytuły rozdziałów Ewangelii św. Łukasza: Przykazanie miłości, Miłosierny Samarytanin. Obok ręką żony uczyniony był dopisek: TAK.

– Udowodnienie, że prześladowca, zadając śmierć kierował się głęboką pogardą i nienawiścią do wiary, którą wyznaje ofiara. Ksiądz dr Witold Burda zwrócił uwagę na dwóch spośród żandarmów zadających tę śmierć. Komendant żandarmerii niemieckiej z Łańcuta Eilert Dieken pochodził z Essen, był ewangelikiem, ochrzczonym, ale wystąpił z Kościoła, choć od żandarmerii tego nie wymagano. Drugą osobą był służący w żandarmerii Czech o nazwisku Kokot. Kiedy po wojnie w Rzeszowie odbywał się jego proces, w wyroku skazującym go na karę śmierci (zamienioną później na dożywocie, a potem na 25 lat więzienia) zapisano, że Jozef Kokot oskarżony jest o mordowanie niewinnej ludności żydowskiej i polskiej kierując się racjami religijnymi i wyznaniowymi. Po raz pierwszy w Polsce beatyfikowani są małżonkowie wraz z dziećmi. Na pytanie o uzasadnienie beatyfikacji dzieci ks. dr Burda wyjaśnił, że dzieci te przyjęte i wychowane z miłością przez rodziców wykazały się również, pomimo młodego wieku postawą dojrzałości – to nie one wydały rodziców.

Ponadto mamy tu podobieństwo do śmierci św. Młodzianków. Wśród nich jest beatyfikowane nienarodzone i nieochrzczone dziecko. Tu też możemy popatrzeć na św. Młodzianków. W jednej z homilii na temat dzieci zamordowanych na rozkaz Heroda św. Bernard z Clairvaux mówił, że gdybyśmy brali pod uwagę, to, że nieochrzczone, ograniczalibyśmy wolę Boga, który pragnie

zbawienia wszystkich ludzi. Drogą naturalną do zbawienia jest droga sakramentalna, ale w sytuacji, gdy nie dano komuś tej możliwości, to już sprawa Boga. To dziecko miało już ciało i przelało niewinną krew.

Ta wyniesiona na ołtarze Rodzina, to piękny wzór dla wszystkich współczesnych małżeństw. Wierność i pełne posłuszeństwo Panu Bogu, otwartość na każde nowe życie, stanie po stronie życia i godności każdego człowieka – tego możemy się od nich uczyć.

Błogosławieni Józefie i Wiktorio wraz z Dziećmi, módlcie się za nami!

*B. Osika*

## **Rok 2024 – rokiem rodziny Ulmów**

Sejm ustanowił rok 2024 Rokiem Rodziny Ulmów. W uchwale wskazano, że w roku 2024 przypada 80. rocznica zamordowania rodziny w Markowej na Podkarpaciu przez żandarmerię niemiecką za ukrywanie Żydów z rodzin Goldmanów, Didnerów i Grünfeldów.

Zaznaczono, że Ulmowie są symbolem tych wszystkich, którzy oddali życie za pomoc prześladowanym przez Niemców Żydom.

Za uchwałą opowiedziało się 446 posłów, nik tnie był przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

"Rodzina Ulmów należy do licznego grona bohaterskich Polaków, którzy podczas II wojny światowej ratowali Żydów skazanych przez Niemców na zagładę" - wskazano.

Zaznaczono, że "Ulmowie są w Polsce oraz poza jej granicami symbolem tych wszystkich, którzy oddali życie za pomoc prześladowanym przez Niemców Żydom".

Zwrócono także uwagę, że zostali uhonorowani wysokimi odznaczeniami Polski i Izraela.

W tym roku **Ogólnopolska Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę (23-24.09)** rozpocznie peregrynację relikwii rodziny Ulmów po diecezjach w Polsce. **W naszej diecezji relikwie będą w dniach 11-18 maja 2024.**

W ten piękny, słoneczny, letni dzień cieszę się słońcem, śpiewem ptaków, zapachem lasu – gałązki drzewa mogę dotykać rękoma i oswajać sikorki, które mieszkają wśród gałęzi. Niedługo zaczną jeść mi z ręki – szkoda, że tylko one. W tej sielankowej scenerii widzę oczyma wyobraźni wielu z Was wraz z rodzinami. Żyjemy sobie spokojnie pomimo mniejszych czy większych problemów. Lecz w ciągu kilku minut, godzin czy dni wszystko może się zmienić. Podobnie jak w ubiegłym roku na Ukrainie. Tak samo w miarę spokojnie żyła również sobie rodzina Ulmów aż do momentu wybuchu wojny. Pobrali się najpewniej z wielkiej miłości i zapewne z radością witali w rodzinie każde nowe dziecko. Ciężko było utrzymać rodzinę w owych czasach i w związku z tym musieli dużo pracować, ale mieli siebie nawzajem oraz swoje pasje. Z tego co możemy dowiedzieć się ze źródeł, Józef ukończył cztery klasy, ale uwielbiał czytać, a jego pasją była fotografika. Dzięki temu wiemy jak wyglądała rodzina. Zachowały się bowiem zdjęcia. Józef był zaradny, mądry i pracowity. Umiał zatroszczyć się o swoją rodzinę. A nie było to łatwe. W owych czasach wiele rodziców oddawało swoje dzieci na służbę, gdyż sami nie byli w stanie ich utrzymać.

Przed wybuchem wojny rodzina Ulmów miała się przeprowadzić do innego domu, ale nie zdążyli. W obejściu nowego domu mieliby o dwa hektary więcej ziemi. Tam gdzie mieszkali mieli tylko trzy. Tak więc ich życie nie było łatwe, ale kiedy rodziny żydowskie stanęły w obliczu śmierci – Ulmowie nie wahali się ani chwili nad przyjęciem dwóch rodzin pod swój dach. Do tego jeszcze mając świadomość zagrożenia dla siebie i dzieci. To życie w brutalny sposób zostało im odebrane. Do tego stopnia brutalnie, że najpierw zabici zostali rodzice na oczach swoich dzieci. Jeden ze świadków opisał, iż cała wieś słyszała głośny płacz dzieci, który za każdym wystrzałem cichł. Aż ucichł zupełnie, wówczas gdy zostało zabite ostatnie dziecko. I pomyśleć, że prawdopodobnie chciwość jednego człowieka doprowadziła

## Kościół Św Doroty w Markowej – parafia Rodziny Ulmów

do tak wielkiej tragedii. Nic nie tłumaczy tak okrutnego czynu. Dzisiaj podczas homilii kapłan tłumaczył, dlaczego Pan Bóg dopuszcza zło, a nie niszczy go w zarodku. Gdyby Bóg uśmiercał natychmiast po tak okrutnym czynie, to skazywałyby tych ludzi na piekło. A przecież jest miłosierny i kocha wszystkie swoje dzieci. Dlatego dopuszcza zło, aby wyprowadzić z niego dobro i pozwolić się im nawrócić. Wielu bowiem świętych nie było takimi od samego początku. Chociażby św. Paweł, który był wielkim prześladowcą chrześcijan. Przykłady można by mnożyć.

Chciałabym jednak powrócić do historii Rodziny Ulmów, a konkretnie do donosiciela. On wydał ich prawdopodobnie ze względów czysto materialnych i korzyści posiadania majątku tej żydowskiej rodziny. Jednak niejednokrotnie były również inne aspekty wydawania niewinnych ludzi na śmierć. Zastanawiam się nad tym czy ja byłabym w stanie „skazać” kogokolwiek na śmierć. Pewno zadziwi Was to, kiedy powiem, że nie wiem. Jestem bardzo wytrzymała na przeciwności losu i ból. Gdyby ktoś chciał mnie zabić jeśli nie wydam, to prawdopodobnie bym nie wydała. Ale gdybym była torturowana przed ową śmiercią, to nie wiem czy dałabym radę. Wszyscy jesteśmy zbudowani heroiczną postawą Rodziny Ulmów i zgorszeni donosicielem oraz okrucieństwami wojny.

Ostatnio często stawiamy pytanie, dlaczego ta wojna na Ukrainie. Jak można być tak okrutnym? Ale to od naszych dziadków zależała teraźniejszość, a od nas zależy przyszłość. „Skąd te wojny na świecie?” – pyta wielu z Was. A ja odpowiem, że zaczynają się one od wojen w naszych rodzinach. Od naszego materialnego podejścia do życia i zachłanności. Niejednokrotnie starci kłócą się o spadki i majątki, a na to wszystko patrzą i przysłuchują się temu nasze dzieci. Jeśli więc my w rodzinach nie potrafimy z sobą rozmawiać i iść na kompromisy, to nie dziwny się temu, że w kraju i na świecie jest tyle zła oraz nienawiści. Wyciągajmy pozytywne wnioski z dziejów historii, teraźniejszości i **budujmy przyszłość na wzajemnym pomaganiu sobie, czasem poświęceniu i... ogromnej miłości.**

Bowiem wszystko przemija – tylko miłość pozostaje. Miłość, która jak pokazuje heroiczna postawa rodziny Ulmów wyniosła ich na ołtarze. Dobro zwyciężyło i zawsze zwycięża.

Wieś **Markowa** wspomiana jest już w dokumentach z końca czternastego stulecia. Pierwotnie była to kolonia niemieckich osadników o nazwie Markenhof. Już wówczas istniał tam kościół parafialny, drewniany, który spalili Tatarzy w 1624 roku. Ponad 50 lat później wzniesiono drugi, również drewniany. Przejściowo, w latach 1760 – 1772 parafia była włączona do Kolegiaty Jarosławskiej, następnie biskup Józef Tadeusz Kierski samodzielną parafię w Markowej reaktywował. Na początku XX wieku kościół drewniany rozebrano, a następnie, w latach 1904 – 1910 wzniesiono nowy, istniejący do dzisiaj, murowany. Od 1936 roku w Markowej erygowano Dom Zakonny Sióstr Służebniczek Dębickich. Warto również wspomnieć, że ta wieś znajduje się na szlaku architektury drewnianej i szczyli się kilkoma zabytkami (chałupy drewniane, budynki gospodarce, wiatrak, ule, kuźnia, stara szkoła).

**Kościół Św Doroty** należy do dekanatu Łańcut w archidiecezji przemyskiej. Jest to budowla wzniesiona w stylu neogotyckim według projektu architekta przemyskiego Stanisława Majerskiego. Świątynia posiada fasadę z jedną, trzykondygnacyjną wieżą, jest wzmocniona przyporami, między którymi są umieszczone ostrołukowe okna. Po obu stronach wieży są kruchty (przedsionki). Na skrzyżowaniu nawy z transeptem (nawą poprzeczną) na dachu znajduje się strzelista wieżyczka – sygnaturka. Wnętrze jest trójnawowe, nakryte sklepieniami krzyżowo – żebrowymi.

Prezbiterium jest węższe i niższe od naw. Centralne jego miejsce zajmuje ołtarz główny, szafkowy wykonany z drewna dębowego. Jego scena centralna ukazuje ukrzyżowanie Pana Jezusa a dookoła przedstawione są mniejsze scenki: na lewo – Zwiastowanie, Narodzenie i Pokłon trzech mędrców, a na prawo – Zmartwychwstanie, scena z niewiernym Tomaszem i Zesłanie Ducha Świętego. Powyżej – okazała figura świętej, być może Św Doroty, patronki kościoła. Po obydwu stronach ołtarza stoją figury Św. Piotra i Św Pawła.

Stojąca przy jednym z filarów, zdobiona wizerunkami ewangelistów ambona oraz ołtarz główny, prawdopodobnie dzieła artysty z Jasła o nazwisku Szajna, pochodzą ze starego ko-

ścioła. Warto też zauważyć pięknie zdobioną chrzcielnicę.

Kościół posiada również kilka bocznych ołtarzy. U szczytu lewej nawy widzimy ołtarz poświęcony Matce Bożej Fatimskiej z jej figurą, sąsiadujący z obrazem Św. Faustyny i poniżej, mniejszym Św. Jana Pawła II. W prawej nawie mamy ołtarz Najświętszego Serca Pana Jezusa (figura) i obraz Jezusa Miłosiernego „Jezu ufam Tobie”. Przy filarach są jeszcze dwa ołtarze. Jeden z nich, po lewej stronie zawiera obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, poniżej stoi mniejszy Matki Bożej Częstochowskiej, a po prawej stronie ołtarz z obrazem Przemienienia Pańskiego. Dzieło to pochodzi z XVII wieku i należy do najcenniejszych skarbów tej świątyni. Przy innym filarze stoi obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy w szafce. W kościele znajdziemy także figurki: Matki Bożej Fatimskiej, Św. Jana Pawła II oraz bł. Jerzego Popiełuszki. Ściany świątyni zdobią stacje Drogi Krzyżowej i polichromie wykonane w 1973 roku przez Władysława Jakubczyka, które obrazują różne sceny z działalności Jezusa. Stosunkowo nowe są również witraże, przedstawiające między innymi: Św Michała Archanioła, koronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi, Matkę Bożą Częstochowską w otoczeniu świętych, Św Maksymiliana M. Kolbe oraz upamiętnienie Millenium chrztu Polski. Znajdziemy też obraz rodziny Ulmów, naszych nowych błogosławionych, w tej chwili (przed beatyfikacją) umieszczony obok obrazów Św. Faustyny i Św. Jana Pawła II. Po uroczystościach beatyfikacyjnych (10 września 2013) w kościele spoczną relikwie błogosławionej rodziny. Obok kościoła stoi rzeźbiona Pieta.

**Kościół ten, sam w sobie piękny i wart zwiedzenia ze względu na wystrój, stanie się prawdopodobnie w krótkim czasie popularnym, licznie nawiedzanym przez pielgrzymów sanktuarium.**

EA

## Słowniczek pojęć „architektonicznych”

Aby ułatwić czytelnikom lekturę opisów rozmaitych świątyń, prezentować będę w kilku odcinkach uproszczony słowniczek pojęć z dziedziny architektury;

Oto **odcinek 1. Style architektoniczne:**

- **styl bizantyjski** – V – XVI wiek; cechy: bazyliki trójnawowe, na planie centralnym lub na planie krzyża greckiego, kopuły, mozaiki, bogate zdobienia, łuki i arkady, np. Hagia Sophia w Stambule, Turcja
- **styl romański** – XI – XIII wiek; cechy: proste bryły (prostokątne, walce) o surowym, ciężkim i monumentalnym charakterze, grube mury i wąskie otwory okienne i drzwiowe, masywne wieże, kościoły pełniły często funkcje obronne; np. rotunda Św Prokopa w Strzelnie
- **gotyk** – XII – XVI wiek; cechy: ogromna, strzelista bryła kościoła, trójnawowa bazylika, wysokie, strzeliste okna z witrażami, ostre łuki; np. Praga, katedra Św Wita
- **renesans** – XV – XVII wiek; cechy: kościoły na planie centralnym (krzyża greckiego, kwadratu, wieloboku), lub prostokąta z nawą poprzeczną, kopuły, przylegające do bryły kościoła kaplice; np. Wawel, Kaplica Zygmuntowska
- **barok** – XVII – XVIII wiek; cechy: kościoły często na planie krzyża łacińskiego (prostokąt i nawa poprzeczna), bogato zdobione rzeźbami sprawiającymi wrażenie ruchu, obrazami, złoceniami; np. kościół Św Karola Boromeusza w Wiedniu; ostatnią fazą baroku jest **rokoko**
- **styl klasycystyczny** – koniec XVII – początek XIX wieku; cechy: wzory czerpie z antyku, budowle na planie koła lub prostokąta, kolumnady, duże okna, płaskorzeźby, rzeźby, symetria, oszczędne zdobnictwo; np. kościół Św Aleksandra w Warszawie
- **secesja** – koniec XIX – początek XX wieku; cechy: łączenie różnych materiałów budowlanych, asymetria w rozplanowaniu drzwi, okien, dekoracji, w zdobnictwie wykorzystywanie motywów roślinnych; np. Sagrada Familia w Barcelonie
- **historyzm** – przełom XIX – XX wieku, I połowa XX wieku; to kościoły nawiązujące wyglądem do dawnych stylów, np.: neoromanizm, neogotyck, neorenesans, neobarok
- **modernizm** – 1910 – 1980, cechy: odejście od stylów historycznych, skupienie się na funkcjonalności, brak ornamentów; np. kościół NMP Królowej Polski, tzw Arka Pana w Krakowie

Często dawne kościoły, wielokrotnie przebudowywane łączą w sobie wiele stylów.



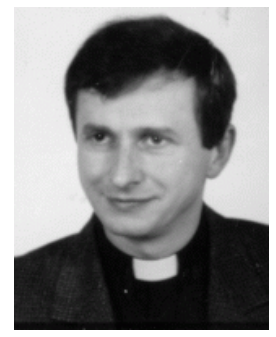
## Z PARAFIALNEJ AMBONY

W pierwszą sobotę września Chrystus przypomina nam, jak wielkim bogactwem obdarzył każdego z nas. Bo nawet ten który otrzymał jeden TALENT, to jest to i tak niewyobrażalna suma. To jest kilkanaście, siedemnaście, osiemnaście lat pracy, dzień w dzień. Gdyby człowiek odkładał te pieniądze, to wtedy by jeden talent zgromadził. Węc temu, któremu dał jeden, dał dużo, pozostałym również dał niewyobrażalnie dużo. Co to są te talenty, te skarby, to bogactwo nie z tej ziemi, które Bóg nam daje? To jest wszystko to, co jest potrzebne nam do zbawienia. **Bóg nie tylko, że od nas wymaga życia pięknego i świętego – Bóg daje nam możliwości, byśmy takimi ludźmi się stali, i to jest zbawienie, to jest odkupienie.**

O co Chrystus zapyta nas kiedyś? No okazuje się, że nas rozliczy z tego bogactwa, że to nie jest bogactwo, które można zmarnować. To nie są skarby, które można zakopać w ziemię i udawać, że jest się biedakiem wobec Boga – bo to jest kłamstwo! **Niewątpliwie tym skarbem największym jest wiara, jest Jezus Chrystus, jest Eucharystia, jest Niepokalana.** Tutaj, dzisiaj chcemy wynagrodzić za bluźnierstwa. Jest życie które nam Bóg daje – to są te bogactwa, które mają sprawić, że my kiedyś wszyscy spotkamy się w tym szczęściu nie do opisania, któremu na imię "niebo". Nie ma jednego człowieka, który może powiedzieć, że ma za mało do tego by zostać świętym.

Patrzemy w tych dniach codziennie, wspominamy rodzinę Ulmów. Za tydzień w niedzielę 10 września pojedziemy również z gorlickich parafii do Markowej, by podziękować Bogu za życie tych męczenników. Józef, Wiktoria – po ludzku rzecz biorąc biedacy. Co oni mieli? Gospodarstwo, może hektar niecały. Żeby dorobić to, ojciec jeszcze usługi fotograficzne czynił. To było wtedy oczywiście, fotografia to, to było zajęcie rzeczywiście elitarne. To nie tak jak dzisiaj, że każdy z nas sobie z telefonu robi zdjęcie. Wtedy to było wydarzenie, iść do fotografa, to się przygotowywało długo. Ale on takie usługi też wobec ludzi spełniał. Żeby dorobić, założył również sz

szkółkę drzew owocowych. Mama Wiktoria od rana do nocy, przy tyłu dzieciach. A mamy wiedzą, co to jest być w domu, jaki to odpoczynek z dziećmi, harowa



od rana do nocy. A wszystko to wypełnione niezwykłą życzliwością i uśmiechem, jak mówią świadkowie. Po ludzku rzecz biorąc bieda, a ludzie uważali ich za bogatych. Dlaczego? Bo zawsze mieli czym się podzielić. Przyszedł sąsiad ponarzekać, siadaj, siadaj. Przyszedł po kromkę chleba, siadaj, ukroili. Bogaci czy ubodzy? **Bogaty jest ten, nie ten który ma wiele w oczach Boga, ale ten który potrafi się podzielić.** Bogatym jest ten, kto potrafi dać. W tym skarbcu Boga mam zgromadzone tak naprawdę tylko to, co w życiu daliśmy. Nie to co zebraliśmy, na to Pan Bóg nie patrzy. Tam jest konto takie szczególne, tam jest wszystko to, czym się podzieliłeś, twój czas, twój grosz, twój uśmiech, twoje dobre słowo. Mamy gromadzić te skarby. Chrystus zapyta o to, czy nie zmarnowaliśmy tych środków, które miały nas doprowadzić do zbawienia. Czasem ktoś przyprowadza nam do, do kapłanów kogoś: "niech ksiądz go przekona, bo to jakiś tam niewierzący, czy wrócił ze studiów, cwaniakuje, mama sobie nie radzi, niech ksiądz powie mu parę słów".

To nie tak działa, że ksiądz w 5 minut przekona, bo to nie jest problem po stronie Pana Boga, to jest problem po stronie naszej. To my nie chcemy otworzyć się na tę mądrość, miłość, na to słowo. A jak się nie otworzymy, Bóg możliwości daje, my mamy tylko rękę wyciągnąć otwartą i serce. Jeżeli tego nie przyjmujemy, **to nie jest wina Pana Boga, który nas obdarowuje. To jest wina człowieka, który dar odrzuca.**

Dziękujemy za świadectwo rodziny Ulmów. Dzisiaj modlimy się również w intencji naszych rodzin, w każdej Mszy św. Dzisiaj Stowarzyszenie Rodzin Katolickich również prowadzi różaniec w tych intencjach. Zachęcamy do włączenia się w te modlitwy. **I prosimy dla nas wszystkich, abyśmy Bożych darów, tego bogac-**

twą którym nas Bóg obdarzył, byśmy nie zmarnowali. Amen.

*Ks. Stanisław Ruszel – 2 września 2023*

## **BŁOGOSŁAWIENI ULMOWIE**

Ścigali Żydów niemieccy kaci,  
bo chcieli tenże naród wytrącić,  
za pomoc Żydom karali srogo,  
zabrali życie wielu niebogom.

Jednak Polacy, ludzie życzliwi  
z lękiem, z obawą, wręcz bojaźliwi  
skrywali dzieci, rodziny całe,  
choć sami mieli dochody małe.

Było też wielu donosicieli,  
co przypodobać się Niemcom chcieli.  
Oni, jak dzisiaj zdradziecka kasta  
szli tam, gdzie była dla nich omasta.

Ci sprzedawczycy i renegaci  
chcieli swym wrogom często odpłacić,  
więc napuszczali na nich Gestapo,  
ciesząc się z tego, że ich przyłapią.

Niewinni ludzie ginęli zatem,  
bo sąsiad dla nich stawał się katem.  
Zamordowano więc w taki sposób  
w rodzinie Ulmów aż dziewięć osób.

Niewiasta była do tego w ciąży,  
bobas urodzić już się nie zdążył.  
Zamordowany z całą rodziną,  
z rąk barbarzyńców, niestety, zginął.

To szmalcownicy, ci bez honoru  
byli powodem tego horroru,  
dla których życie jest bez znaczenia,  
bo to hołota bez czci, sumienia.

Za to zostaną BŁOGOSŁAWIENI,  
przez Kościół będą też docenieni,  
za swój heroizm, pomoc bliźniemu  
stracili życie, ulegli złemu.

*Ryszard Boczoń*

## **Z RADOŚCIĄ KU BOGU**

**(H)**

### **Profesor i przewoźnik**

Pewnego dnia jeden z najsławniejszych profesorów uniwersytetu, kandydat do nagrody Nobla, dotarł nad brzeg jeziora.

Poprosił przewodnika, by wziął go do swej łodzi na przejażdżkę po jeziorze. Dobry człowiek zgodził się. Gdy byli już daleko od brzegu, profesor zaczął go wypytywać.

- Znasz historię?

- Nie!

- A więc jedna czwarta twego życia stracona. Znasz astronomię?

- Nie.

- A więc dwie czwarte twego życia poszły na marne. Znasz filozofię?

- Nie.

- A więc trzy czwarte twego życia są stracone.

Nagle niespodziewanie zaczęła szaleć okropna burza.

Łódka na środku jeziora kołysała się jak łupinka orzecha. Przewoźnik, przekrzykując ryk wiatru, zapytał profesora:

- Umie pan pływać?

- Nie – odpowiedział profesor.

- A zatem całe pana życie jest stracone.

*Jest wiele dróg, zazwyczaj bardzo pięknych i pociągających, które prowadzą do śmierci. Jedna jedyna droga jest drogą życia. To droga Boża. Nie trać nigdy z oczu tego, co jest rzeczywiście najważniejsze.*

**(M)**

„Nie wystarczy zdobywać mądrości, trzeba jeszcze z nich korzystać”.

*/Cycero/*

„Nawet największy z mędrców może się jeszcze wiele nauczyć”.

*/Sofokles/*

„W życiu czasem warto zatrzymać się i pomyśleć co będzie na końcu”.

*/Joseph Fohat/*

### **Sen przy pełni księżyca**

Choć wiele osób uważa, że wpływ księżyca na sen to głównie echo starych wierzeń ludowych i porzekadeł, naukowcy wciąż prowadzą badania na ten temat: dlaczego, gdy księżyc świeci w pełni nasz nocny odpoczynek jest często zakłócany?

W 2013 roku grupa naukowców z Uniwersytetu w Bazylei postanowiła sprawdzić, jak księżyc wpływa na sen. Wyniki badań potwierdziły stawianą przez naukowców tezę. W ciągu czterech dni sąsiadujących z wejściem księżycy w fazę pełni, badani zasypiali średnio o 5 minut dłużej, a odpoczynek trwał o 20 minut krócej. Przeprowadzone badania bioelektrycznej czynności mózgu dowiodły, że okres głębokiego snu wśród uczestników spadł aż o 30 %. Co ciekawe, w organizmie osób będących pod obserwacją spadł poziom melatoniny, czyli hormonu odpowiedzialnego za regulację zdrowego snu. Uczestnicy badania zgłaszali również złe samopoczucie oraz zmęczenie. Ciągłe badane są przyczyny tej zależności.

/Z: Internetu; tam też znajdziesz więcej szczegółów, m.in. wypróbowane porady/.

### Ⓛ Jakie słowo nie pasuje do zbioru?

NAJ                                      ŁEWAP

LORAK

KECAJ                                      TAIF

- ❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: **9 - 7 = 2**

### ☺ Rozmawiają dwie katechetki:

- Wyobraź sobie, zapytałam młodzież na lekcji religii, jak nazywają się cztery Ewangelieści i usłyszałam w odpowiedzi: Piotr i Paweł.
- Ciesz się, że przynajmniej dwóch wyliczono ...

☺

Elu, powiedz mi, jak się pisze słowo mysz – mówi nauczycielka do uczennicy.

- Mysz – odpowiada dziewczynka.
- A co ma na końcu?
- Ogonek.

☺

W parku na ławce siedzi kilkuletni chłopczyk i głośno płacze:

- Dlaczego płaczesz? – pyta się go starsza pani.
- Bo zginął mój pies.
- Nie martw się, na pewno trafi do domu.
- On trafi, ale co ze mną?

☺

*Stanisław Firlit*

## Znamię Bestii

Żyjemy w czasach nigdy nie notowanego w wiekach minionych postępu, który w wielu aspektach ułatwia życie. Szczególnie błyskawicznie rozwija się branża informatyczna, stanowiąca dzisiaj podstawę wszelkich dziedzin ludzkiej działalności. Zwróćmy uwagę na jedną z nich.

Istnieje tendencja ogólnoswiatowa do stopniowego ograniczania transakcji gotówkowych, aż do całkowitej eliminacji gotówki z wszelkiego rodzaju obrotów.

Wszelkie transakcje będą mogły się odbywać jedynie za pomocą karty płatniczej bądź przelewu. Niewątpliwie przyczyniłoby się to do znacznego ograniczenia szarej strefy i przestępczości gospodarczej, gdyż każda transakcja byłaby odnotowywana i dawała wgląd w konto każdego obywatela organom fiskalnym i karnym poszczególnych państw. Z drugiej strony zostalibyśmy pozbawieni znacznego obszaru wolności, który daje posiadanie gotówki. Pojęcie "mam" zostałoby zastąpione przez "mogę korzystać". Mogę, dopóki awaria systemu bądź decyzja władzy nad systemem fiskalnym tej możliwości mnie nie pozbawi. Nie spodobała mi się np. tęczowa flaga, co wyraziłem w nieodpowiednim momencie i ... jedno kliknięcie i konto zablokowane.

W ten sposób weszlibyśmy w etap totalitaryzmu ekonomicznego, gdzie każde zachowanie niezgodne z aktualną polityką i wymaganiami ideologicznymi władzy mogłoby być karane pozbawieniem podstaw ekonomicznej egzystencji.

Możliwy jest dalszy "postęp" w tej dziedzinie. Po co karta płatnicza, skoro można każdemu obywatelowi za pomocą banalnego zabiegu medycznego wszczepić pod skórę mikroczip, którego przyłożenie do czytnika np. w markecie będzie wystarczało do zrealizowania każdej transakcji. Próby czipowania najpierw zwierząt, a ostatnio także ludzi są już w świecie podejmowane. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to droga do dalszego uproszczenia życia codziennego. Wszak nie trzeba pamiętać, aby mieć kartę przy sobie, aby jej nie zgubić etc.

Niby jeszcze jeden z aspektów nieuchronnego postępu, ale...

Kiedy jeszcze niedawno czytaliśmy niżej przytoczony fragment Apokalipsy, traktowaliśmy go jako obraz symboliczny, bez odniesienia do czasów nam współczesnych.

... "wszyscy: mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na prawą rękę lub na czoło i że nikt nie może kupić ni sprzedać, kto

*nie ma znamienia – imienia Bestii"...* (Ap 13, 16-17).

Dzisiaj przesłanie wydaje się już jasne – kto nie ma wszczepionego czipa, jest wyłączony ze wszelkiego obrotu gospodarczego. Wydaje się możliwa jeszcze wymiana barterowa (towar za towar), która zapewne będzie surowo tępiona przez organy państw. Co ma jednak zrobić np. pracownik najemny, który nie ma żadnego towaru do zaoferowania, prócz stanu konta, który może być zapisany tylko w mikroczipie, którego to sobie nie wszczepił.

Ale to nie wyczerpuje problemu.

Pamiętam, jak w latach 70-tych ubiegłego stulecia przeczytałem w ówczesnej prasie codziennej ciekawostkę o przypadku pewnego Amerykanina i właściwie nie wiem, dlaczego utknęła mi ona w pamięci. Mianowicie tenże mężczyzna odczuwał w sobie jakiś natarczywy wewnętrzny głos, który nakazywał mu dokonania zakupu pewnego asortymentu, którym dogłębnie był niezainteresowany, np. odzieży damskiej.

Wielokrotne wizyty u psychiatrów, czy nawet pobyty w szpitalach tej specjalności nie przynosiły żadnego efektu. Wreszcie przez przypadek jeden z lekarzy znalazł przyczynę. Otóż przed laty dentysta zaplombował mu zęba, stosując jako komponent wypełnienia (plomby) siarczek ołowiu (galenę), którego kryształy mają zdolność odbioru fal radiowych. Przypadkowo ten kryształ był "nastrojony" na stację radiową, która na okrągło przez całą dobę nadawała reklamy branży damskiej odzieży.

Trzeba tu zaznaczyć, że pierwsze prymitywne odbiorniki radiowe były oparte o właściwości kryształów siarczku ołowiu, szczególnie popularne w czasie II wojny światowej, gdy posiadanie odbiornika radiowego w krajach podbitych było karane przez Niemców śmiercią.

Z przytoczonej ciekawostki wynika bardzo poważna konsekwencja. Otóż podświadomość człowieka odczytuje takie treści i przekazuje je do świadomości, wywierając presję na ich realizację.

Tu dochodzimy do znanej już od kilkadziesiąt lat metody *backward masking*, polegającej na tym, że w tle normalnego nagrania np. piosenki wgrywa się tekst nagrany od tyłu. Słuchający takiego nagrania nie ma pojęcia, że jego podświadomość odczytuje tekst nagrany wspak i przekazuje do świadomości w sposób niezauważalny. Ta metoda jest od dawna stosowana w muzyce rockowej. W jednym z bardzo znanych utworów bardzo znanego zespołu jest nagrany od tyłu hymn ku czci szatana. Tytułu utworu i nazwy zespołu nie wymieniam, aby nie przyczynić się do

niezdrowego zainteresowania tematem dzieci i młodzieży.

Kolejnym sposobem oddziaływania na świadomość przez podświadomość jest umieszczenie na elektronicznej taśmie filmowej jednej klatki o odrębnej treści na 24 klatki. Ta pojedyncza klatka nie jest spostrzegana przez zmysł wzroku, ale odczytywana przez podświadomość ze skutkiem, jak powyżej. W ten sposób umieszcza się np. reklamy.

Metod manipulacji podświadomością jest znacznie więcej i są wdrażane coraz to nowe.

Wróćmy jednak do czipa. Prócz stanu konta jego posiadacza, może on zawierać znaczną ilość informacji i przekazów do jego podświadomości skierowanych.

Przekazy te mogą zniewolić świadomość i wolną wolę do tego stopnia, że człowiek staje się bezwolnym realizatorem przekazanych mu treści. A zazwyczaj będą to treści, w których maczał palce książę tego świata.

O konsekwencjach czipowania mówi w Apokalipsie anioł: "*jeśli kto wielbi Bestię i obraz jej, i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę, ten również będzie pić wino zapalczywości Boga"...* (Ap 14, 9-10)... i dalej ..."*nie mają spoczynku w dzień i w nocy czciciele Bestii i jej obrazu, i ten, kto bierze znamię jej imienia"...* (Ap 14,11).

Czyli mówiąc jednoznacznie, przyjęcie znamienia Bestii grozi wiecznym potępieniem. Gdyby, nie daj Boże, takie czasy nadeszły, każdy kto zgodzi się na zabieg wszczepienia czipa, co będzie jedyną drogą do funkcjonowania w życiu codziennym, być może będzie miał zamkniętą drogę do szczęśliwej wieczności.

Co jednak z nielicznymi przedstawicielami rodzaju ludzkiego, którzy nie pozwolą się zaczipować. Zostaną przecież pozbawieni wszelkiej możliwości funkcjonowania w społeczeństwie, np. utracą wszelkie posiadane dobra materialne, bo nie będą mogli zapłacić podatków od nich, nie otrzymają zapłaty za pracę czy emerytury, bo nie będzie ich gdzie przelać i t.d. Jeżeli w ogóle będą mogli egzystować na tym łez padole, to zapewne tylko w autarkicznych, samowystarczalnych w każdej dziedzinie, grupach, z dala od zaczipowanego społeczeństwa. Może Bóg o nich zadba, żeśle, jak niegdyś, mannę? Może....

**Jan Miksiewicz**

## INTENCJE RÓŻAŃCOWE

### PAŹDZIERNIK

**Intencja parafialna** – za młodzież, studentów, nauczycieli i wychowawców, którzy rozpoczęli naukę w uniwersytetach i szkołach wyższych.

**Intencja ogólna** - Módlmy się za ludzi, którzy żyją na marginesie społeczeństwa, a nawet w nieludzkich warunkach, by nie zostali zapomniani przez instytucje i nigdy nie byli traktowani jako mniej wartościowi.

### Myśli niedokończone ... Stopa w drzwiach ... Nie masz wyboru ...

Zaczęło się od prostowania ogórków. Potem było bardziej wesoło, marchewka to owoc a potem było jeszcze weselej: ślimak to ryba, która topi się w wodzie. Później było już trochę mniej śmiesznie, związki jednopłciowe to małżeństwa a płć można sobie nie tylko wybrać, ale i stworzyć. Następnie można bezbronne dzieci w łonie matki zabijać. Kolejny krok to eutanazja na razie tylko dla tego kto chce. a w przyszłości? ... Obowiązkowa eutanazja dla osób powyżej ... roku życia. Kto zgadnie jak długo pozwolą nam żyć. Nieprawdopodobne?! Głupie?! Na początek zabrać seniorom prawa jazdy chociaż podobno to seniorzy powodują najmniej wypadków. Pomyślcie ... „*Marian Turski: Auschwitz też zaczęło się od drobnych form prześladowania. Młodzi, nie bądźcie obojętni!*”<sup>1</sup> ... O depopulacji już nie wspomnę. Mam nadzieję, że ja tego nie doczekam i umrę śmiercią naturalną. Boję się o Was droga młodzieży! ...

Wiecie co to jest taktyka „stopa w drzwi”? ... „*Stopa w drzwiach w psychologii społecznej: jedna z sekwencyjnych technik wpływu społecznego, która polega na poprzedzeniu prośby zasadniczej, mniejszą, łatwiejszą do spełnienia.*”<sup>2</sup> Pamiętamy, jak było śmiesznie z tym ślimakiem rybą? Nie dajmy się nabrać na dalsze drobne ustępstwa. Wystarczy! Ani kroku wstecz! ...

<sup>1</sup> *Marian Turski: Auschwitz też zaczęło się od drobnych form prześladowania. Młodzi, nie bądźcie obojętni!* [na:] „krakow.wyborcza.pl”, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,25639751,marian-turski-auschwitz-tez-zaczelo-sie-od-drobnych-form-przesladowania.html>, 27 stycznia 2020 r., dostęp 9 września 2023 r.

<sup>2</sup> *Technika stopa w drzwiach*, [w:] *Wikipedia, wolna encyklopedia*, 2022.

Wolność? Tolerancja? Dla kogo? Rewolucja Francuska pamiętamy, jak uczono nas w szkole o „wolności” którą podobno ona nam przyniosła, o prawach człowieka, teraz tak modnymi. „*Dla wrogów wolności nie ma wolności*” To jedno z haseł tejże rewolucji. Rewolucja tą wolność zagwarantowała tylko swoim, dla tych co myśleli chociaż trochę inaczej była gilotyna.<sup>3</sup> Teraz mamy tolerancję represywną. W skrócie można powiedzieć, że oznacza ona tolerancję, ale tylko dla swoich jedynie słusznych poglądów. ...

Pamiętacie jak pieszczotliwie nazwano nas „moherami”, a babci chciano schować dowód? Dzisiaj, jeżeli nie podzielamy ich stanowiska jesteśmy: „... *powstała nowa odmiana katolika ... katolik szerzący nienawiść, pogardę kołtuństwo, zaprzaństwo, antyeuropejskość, brak szacunku dla prawa taki chamski prymitywny barbarzyńca, ale na kolanach i ze znaczkami Jana Pawła II i ojca Rydzyka*” To cytat z jednego z memów (z logiem TRWAM) na stronie Facebooka osoby wspierającej pewnego znanego polityka. Służę zrzutem ekranu. Bardzo „ciekawy” jest jeden z komentarzy pod tym memem. „*W jednej ręce różaniec w drugiej nuż!*” (pisownia oryginalna). ...

Dopiero niedawno dowiedziałem się, że istnieje pojęcie „*demokracji totalitarnej*”<sup>4</sup>. ... Przepraszam, że znowu posłużę się cytatem, ale nie ja dokonałem tych spostrzeżeń. „... *wszystkie ustroje totalitarne wsączają w ludzi relatywizację podstawowych wartości, dzięki którym rozpoznajemy się jako ludzie* ...”<sup>5</sup> Każdy totalitaryzm powoływał się na naukę! Nawet pośród laureatów Nagrody Nobla byli faszyci jak np. Knut Hamsun, a Jean-Paul Sartre podobnie jak Picasso wspierali komunizm, im to jakoś uszło na sucho ...

Wydaje nam się często, że dręczyć innego człowieka, zabijać, może tylko złoczyńca, ktoś z nienormalną psychiką. Badania psychologiczne wskazują na całkiem coś innego. To zwykli „normalni ludzie”, mężowie, porządni synowie, szanowani obywatele w odpowiednich warunkach gotowi są znęcać się nad innym człowiekiem. Eksperymenty m.in. Millgrama i Zimbardo dowodzą tego. Zainteresowanych odsyłam do Internetu, można sobie łatwo wygooglować. ... Dla mnie osobiście szokującym jest eksperyment Ascha,

<sup>3</sup> A. Chwalba, *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2012, s. 223.

<sup>4</sup> P. Bała, A. Wielomski, *Prawa człowieka i ich krytyka: przyczynek do studiów o ideologii czasów ponowoczesnych*, Chicago Warszawa 2008, s. 35.

<sup>5</sup> G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Inny świat: zapiski sowieckie*, Kraków 2019, s. 17.

dotyczący wpływu grupy na jednostkę. Pod wpływem wypowiedzi innych członków grupy, człowiek jest w stanie twierdzić, że dwa odcinki ewidentnie o różnych długościach są jednakowe. (na YouTube można łatwo wyszukać wpisując hasło: eksperyment Ascha) Skoro w tak oczywistych sprawach grupa może mieć na kogoś tak olbrzymi wpływ to co dopiero gdy sprawy są choćby trochę bardziej skomplikowane?! ...

**Ojczyzna w niebezpieczeństwie!**

**Totalitaryzm ante portas!**

**Nie masz wyboru!**

**Możesz i musisz zapobiec złu!**

**Zło nie może zwyciężyć!**

*Wiktor Bednarczuk*

*Wg mojego stanu wiedzy i świadomości na dzień  
10.09.2023. Stróżówka*

## WAKACJE Z BOGIEM

*W poprzednim numerze „Z Niepokalaną” (ze względu na ograniczone miejsce do druku) umieściliśmy jedynie skrót opisu kolonii we Władysławowie. W tym numerze przedstawiamy szerszą prezentację...*

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach od lat wspiera rodziny w organizacji wartościowego wypoczynku wakacyjnego dla dzieci. W tym roku w wyjeździe na kolonię do Władysławowa uczestniczyła grupa uczniów z Gorlic, Stróżówki i przyjaźnionej Doliny na Ukrainie.

Dla wielu dzieci była to jedyna szansa wyjazdu na wakacyjny wypoczynek. Niektórzy zobaczyli morze po raz pierwszy. Kolonia odbywała się w duchu „Rekolekcji z Bogiem”. Każdy dzień ubogacała Msza Święta, wspólna modlitwa i rozważanie Słowa Bożego.

Zmiana klimatu, walory krajobrazowe i dobra pogoda sprzyjały odpoczynkowi. Organizatorzy zapewnili wiele atrakcji. Każdy dzień na kolonii był doskonałą okazją do poznawania ciekawych zakątków i bogatej historii naszej Ojczyzny.

Dzieci uczestniczyły w wycieczkach do położonych w okolicy Władysławowa ciekawych miejsc nad Bałtykiem. Podróże rozpoczęły się od pobytu w **Swarzewie**, miejscowości zwanej "Kaszubską Częstochową", gdzie króluje Matka Boża Królowa Polskiego Morza. Po wysłuchaniu barwnej opowieści przewodnika o historii tego miejsca, koloniści uczestniczyli we Mszy Świętej prosząc o potrzebne łaski dla siebie i swoich rodzin. Kolejna

wyprawa wiodła do **Jastrzębiej Góry** - wspaniałego kurortu z malowniczym wybrzeżem klifowym. To tutaj znajduje się obelisk „Gwiazda Północy” ustawiony w najbardziej na północ wysuniętym punkcie linii brzegowej polskiego wybrzeża. Stąd malowniczym wąwozem zwanym Lisi Jar, podziwiając walory krajobrazowe i przyrodnicze terenu, koloniści powędrowali do **Rozewia**, gdzie znajduje się zabytkowa latarnia morska. W wyprawach po wybrzeżu nie mogło zabraknąć **Półwyspu Helskiego**, miejsca, które trudno przegapić patrząc na mapę Polski. Ten 34-kilometrowy, wąski pasek terenu przypominający kosę rozpoczyna się we Władysławowie i ciągnie przez Chałupy, Kuźnicę Jastarnię i Juratę aż do miasta Hel. Niezapomnianą atrakcją był spacer do wysokiej na 41,5 m latarni morskiej na Helu, a następnie wędrowka przez sosnowy las i szeroką, pełną muszelek plażę oraz pomostem nad wydiami na Cypel Helski. W oddali można było zobaczyć statki wpływające do Zatoki Gdańskiej. Na Cyplu Helskim, poza licznymi zabytkami militarnymi, uwagę wszystkich zwróciło charakterystyczne miejsce: pomnik zwany „Kopcem Kaszubów”. Napis na okazałym głazie głosi, że to "Początek Polski". Tuż obok, na tablicy upamiętniającej przyjaźń Kaszubów z Góralami widnieją ważne słowa Jana Pawła II – „Trzeba, ażeby cała Polska od Bałtyku aż po Tatry patrząc w stronę krzyża na Giewoncie słyszała i powtarzała: ”Sursum corda! – W górę serca!”.

W samym Władysławowie koloniści również zwiedzili wiele ciekawych miejsc: port, Aleję Gwiazd Sportu z pomnikiem Korona Himalajów, Ośrodek Szkoleń Olimpijskich Cetniewo. W miesiące z roku na rok przybywa atrakcji. Turystów zachwyca odnowiony park miejski, gdzie można podziwiać różnorodne rośliny i posłuchać odgłosów przyrody. Wędrując po alejkach parku możemy zapoznać się z motywami legend nadmorskich i kaszubskich oraz obejrzeć rzeźby zainspirowane daną historią. Młodszych turystów do aktywnej wędrowki po parku zachęcają inspirujące gry terenowe. Korzystając z danych im możliwości, koloniści kreatywnie spędzali każdą chwilę, poszerzali i utrwalali wiedzę historyczną oraz zdobyli wiele wiadomości i umiejętności będących naszym dziedzictwem kulturowym. Doskonałą okazją do poznania historii i kultury regionu oraz zgłębienia wiedzy na temat flory i fauny nadmorskiej stał się udział w pikniku historyczno – przyrodniczym „Halleriada”. W tym roku świętowano 150. rocznicę urodzin generała Józefa Hallera – wybitnego polskiego patrioty i 100.

rocznicę urodzin Leona Golli – miejscowego rzeźbiarza dokumentującego historię regionu. Koloniści zwiedzili muzeum „Hallerówkę”, uczestniczyli w warsztatach plastycznych i przyrodniczych oraz grach terenowych przygotowanych przez harcerzy z Gdańska. Wyjątkową atrakcją był udział w rekonstrukcji historycznej – „Spacer z generałem Józefem Hallerem brzegiem polskiego morza”. *Generał Haller często przychodził na brzeg morza, aby przywitać się z rybakami i chwilę porozmawiać. Często rybacy przynosili generałowi ryby do Hallerówki. Potem generał plażą przechodził w kierunku Wielkiej Wsi i spacerował drogą wzdłuż zatoki w kierunku Swarzewa, dochodził do kościoła, aby pokłonić się Pani Swarzewskiej – Królowej Polskiego Morza... /wspomnienia Władysława Boldy, który jako dziecko znał generała Hallera/.* Podczas spaceru można było wysłuchać ciekawostek z życia generała i usłyszeć odpowiedzi na nurtujące pytania.

**Festyn Kultury Kaszubskiej** był okazją, by spotkać się z kaszubską muzyką, zobaczyć barwne regionalne stroje, poznać tajniki haftu kaszubskiego i wiązania węzłów żeglarskich

W programie kolonii zadbano również o czas spędzony ze sztuką. Nową formą ewangelizacji był udział w projekcji filmu „Ostatnia Wieczera” nagranych w wirtualnej rzeczywistości (VR) oraz ekspozycja neowitrażu „Ostatnia Wieczera XXI” autorstwa dra Piotra Franciszka Barszczowskiego. Dzieło to prezentuje współczesne spojrzenie na wydarzenia z wiecznika. Artysta zastosował autorską technikę, łącząc stare tradycje warsztatu malarskiego i witrażowego z nowoczesnymi technologiami cyfrowymi fotokolażu i druku. Niebywałą atrakcją dla najmłodszych melomanów był udział w 50. *Letnich Koncertach Organowych i Kameralnych* odbywających się w parafii we Władysławowie. Podczas koncertu „Muzykę między bajki włożyć” koloniści usłyszeli znane i kochane przez wszystkich bajki Jana Brzechwy, które recytowała aktorka - Sandra Staniszevska-Herbich, a o wrażenia muzyczne zadbali: Zuzanna Bator – organy i Reed Connection Trio: Michał Mogiła – obój, Jarosław Podsiadlik – klarnet, Rafał Dołęga – fagot. W deszczowy dzień dzieci uczestniczyły w seansie kinowym w Chrześcijańskim Kinie Na Fali. Koloniści obejrżeli komedię familijną z przesłaniem „Nakręcony tata”. W czasie wypoczynku nie zabrakło zabaw na plaży, kąpiele w morzu, rywalizacji sportowej oraz śpiewu i tańców integracyjnych. Była to doskona-

ła okazja by poznać nowych kolegów i wymienić doświadczenia.

Kolonia przyczyniła się do promowania aktywnych form spędzania wolnego czasu oraz rozwijania zainteresowań. Każdego dnia towarzyszyły nam słowa świętego Jana Pawła II „*Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali*”. Codziennie umacniane były zasady dobrego zachowania, wzajemnej współpracy oraz pomocy i szacunku dla drugiego człowieka.

Przeżyte wakacje z Bogiem sprawiły wiele radości uczestnikom. Wielu z nich mogło oderwać się od codziennych problemów oraz niebezpieczeństw płynących z nadmiernego korzystania z mediów społecznościowych. Dzieci miały okazję wyrównania szans edukacyjnych i regeneracji sił przed zbliżającym się nowym rokiem szkolnym.

Zorganizowanie wypoczynku we Władysławowie możliwe było dzięki otrzymaniu dotacji z Rządowego Programu *Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO*, wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego w Gorlicach, dofinansowaniu przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Gorlicach oraz bezinteresownej pomocy wielu ludzi wielkiego serca.

Cała kadra kolonii sprawowała opiekę nad kolonistami w ramach wolontariatu. Koordynator projektu i lekarz – Marta Przewor, kierownik kolonii – Izabela Krupa, wychowawcy: Ewa Janusz, Agnieszka Haluch, Magdalena Żak, Oleksandra Rudevych. Opieka duchowa – Ks. Wojciech Mazurek.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji kolonii. To dzięki ich wrażliwym sercom na twarzach dzieci zagościł uśmiech.

*Izabela Krupa*

## Gorlicenses Virgini Deiparae

8 września b. roku w bazylice p.w. Narodzenia NMP w Gorlicach odbyły się uroczystości odpustowe. Świętowaliśmy urodziny PATRONKI naszej PARAFII i naszego MIASTA. Ufamy, że ta podniosła, piękna uroczystość pogłębi miłość parafian do Maryi, a Ona poprowadzi nas do Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Pytania do wiernych; Czy tak jest? Czy pamiętamy o naszej Patronce? Czy Gorliczanie wiedzą kto jest patronem ich miasta? Czy uczniowie szkół znają Patronkę? Czy byli na tej Mszy świętej odpustowej mieszkańcy innych gorlickich parafii?

Gorliczanie wznosząc obecną świątynię (bazylika Narodzenia NMP w Gorlicach (1878-1892) umieścili na frontonie napis – dedykację: Gorlicenses Virgini Deiparae (Gorliczanie Dziewicy Bogurodzicy). Maryja przez wieki nie zapomniała o mieszkańcach i odegrała szczególną rolę, pozostając na zawsze w historii Gorlic. Przez wieki była potężnym Orędownikiem u Boga. Historia nie oszczędzała Gorlic. Tak było ponad 100 lat temu w czasie bitwy pod Gorlicami, która zniszczyła miasto i świątynię w 90 %. Po ludzku sądząc wydawało się, że miasto nie podniesie się nigdy ze zgliszcz. Z pomocą Bożą i Maryi miasto podnosiło się z ruin. Jednak niedługo panował pokój. Przyszła II wojna światowa i w momencie, kiedy zaświeciła jutrzeńka wolności – wprowadzono komunizm. Jednak Maryja i wiara mieszkańców były fundamentem oparciem, z których czerpano nadzieję i siłę w dążeniu do wolności. Odbudowa Gorlic, świątyni, miejsc pracy, (jak na tak ogromne zniszczenia) przebiegła bardzo szybko. Miasto wróciło do życia, podniosło się z ruin i wypiękniało.

Maryja Niepokalana od zawsze patronuje naszemu miastu, ale członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (SRK) zapragnęli ustanowić oficjalny PATRONAT miasta.

W 2012 roku wspólnota SRK wraz z kapłanami i innymi grupami działającymi przy parafiach wystąpiła do Rady Miasta z inicjatywą obywatelską ustanowienia Patrona miasta, co zostało zaaprobowane przez Radę Miasta.

12 listopada 2014 roku stolica apostolska na prośbę J.E. Ks. biskupa Jana Wątroby ustanowiła Patronką Gorlic Maryję Niepokalaną – PANIĄ GORLICKĄ.

27 czerwca 2015 na Rynku gorlickim odbyła się uroczystość ogłoszenia Matki Bożej Niepokalanej Patronką Gorlic. Dzień ten na zawsze zapisze się w historii miasta. Na Rynku sprawowana była Msza święta koncelebrowana przy ołtarzu pięknie udekorowanym kwiatami i kopią obrazu Maryi Niepokalanej z gorlickiej bazyliki.

Na początku Mszy świętej kanclerz kurii odczytał akt nadania miastu Gorlice tytułu Patronki Miasta. Dziękujemy Bogu za dar Maryjnego Patronatu. Modlimy się, aby zaowocował on w naszym życiu, byśmy potrafili słuchać co Maryja do nas mówi, rozważać Jej słowa i razem z Nią szukać woli Bożej.

Od pierwszego momentu ustanowienia patronatu wspólnota SRK czuje się odpowiedzialna za to, aby pamięć o PATRONCE nie zginęła.

W SRK „zawiązała” się wspólnota Czcicieli Pani Gorlickiej, która stara się realizować pamięć o Pani Gorlickiej. Skomponowano pieśń do Matki Bożej Gorlickiej specjalnie na tę uroczystość.

Umieszczono tablicę na frontonie bazyliki informującą o fakcie nadania patronatu.

SRK zainicjowało powstanie feretronu z obrazem PANI GORLICKIEJ. Na jednej stronie feretronu Maryja z głównego ołtarza, a na drugiej Niepokalana Gorlicka góruje na budynkami naszego miasta. Feretron jest nieodłącznym elementem procesji i odpustów, jest pamiątką ustanowienia Maryi Niepokalanej Patronką naszego miasta oraz wyrazem miłości i czci, jaką Ją darzymy.

Celem upamiętnienia faktu nadania patronatu SRK podjęło zobowiązania duchowe, m.in. (dokąd Pan Bóg pozwoli) comiesięczna adoracja przed Najświętszym Sakramentem (w ramach nabożeństwa pierwszo sobotniego – Msza święta, rozważania i modlitwa różańcowa), w intencji gorlickich rodzin oraz przebłagalna za grzechy przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

*Marta Przewor*



**Redaguje zespół: M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek**

**Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice**

**[www.gorlice.srk.opoka.org.pl](http://www.gorlice.srk.opoka.org.pl)**

**e- mail: [srkgorlice@srk.opoka.org.pl](mailto:srkgorlice@srk.opoka.org.pl)**